CZĘŚĆ XXXVII — № 44. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, $\frac{15}{27}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{14}{26}$ *Czerwca.*

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 9 Czerwca, dowodzca 2 brygady 21 dywizyi pieszej Jenerał-major *Kozłowski*, mianowany dowodzcą 2 bryg. 20 dywizyi pieszej a na jego miejsce dowodzcą 2 bryg. 21 dyw. mianowany dowodzca Samurskiego pieszego pułku Jen.-major *Stempel 1.*

— Przez Reskrypta CESARSKIE najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, 31 Maja Vice-Dyrektor Departamentu Skarbu Państwa Rzeczyw. Radzca Stanu *Sewrinow* — Św. Stanisława 1 klassy, Zasiadający w Radzie Depart. Artylleryjskiego Minist. Wojny, Rzecz. Radzca Stanu *Zacharin.*

— Członek Rady Depart. Budownictwa Min. Marynarki Radzca Stanu Szambelan *Wołkow*, najłaskawiej mianowany Vice-dyrektorem Zarządu Gospodarczego przy Najśw. Rządz. Synodzie.

— Starszy urzędnik III Oddziału Przybocznej Kancellaryi CESARSKIEJ Radzca Kollegialny *Loewenthal*, najłaskawiej mianowany Radzcą Stanu za wysługę lat.

— N. CESARZ 10 Kwietnia b. r. potwierdził nową ustawę Lyceum Alexandrowskiego. Zakład ten ma na celu kształcenie młodzi szlacheckiej do wszelkich gałęzi służby cywilnej, potrzebujących wyższego przygotowania, a szczególnie do służby w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Lyceum uważa się za zostające pod osobistą wiedzą N. CESARZA, za pośrednictwem IV Oddziału CESARSKIEJ Przybocznej Kancellaryi. N. PAN mianuje doń osobnego Kuratora. Uczniów skarbowych jest 50, a na własnym koszcie 100. Do Lyceum przyjmuje się tylko szlachta rodowita Rossyjska zapisana do 6 lub 5-ej części xięgi genealogicznej, tudzież synowie osób wojskowych mających rangę nie niższą od Pułkownika i cywilnych mających przynajmniej 5 klassę lub rangę Radzcy Stanu. Z wakansów skarbowych połowa, lub w razie nieparzystej liczby, jeden jeszcze nadto, przeznacza się dla uczniów celujących ze trzech Petersburskich gymnaziów i z Moskiewskiego szlacheckiego Instytutu, druga zaś dla synów Jenerałów i zasłużonych urzędników cywilnych majacych rangę nie niższą od 4-ej klassy. Kurs nauk trwa lat sześć, dzieli się na wstępny i wyższy; pierwszy odbywa się w klassach 6, 5 i 4-ej, drugi w 3, 2 i 1-ej. W wyższym kursie wykładają się: Historyja kościelna, teologija moralna i prawo kościelne; psychologija i logika, trygonometrja, zastosowanie algebry i geometryi do praktycznej mechaniki i mechanika praktyczna; fizyka, chemija i mineralogija; wiejskie gospodarstwo; architektura cywilna; historyja trzech ostatnich wieków i historyja Rossyi; statystyka i dyplomacija; ekonomija polityczna; encyklopedija prawa; prawo rzymskie; prawo krajowe; praktyka sądowa i biurowa; literatura rossyjska, łacinska, francuska, niemiecka i angielska. Lata potrzebne do wstąpienia do Lyceum są: do klassy 6-ej najmniej 12, najwięcej 14; do klassy 5-ej najmniej 13, najwięcej 15; do klassy 4-ej najmniej 14, najwięcej 16. Do przyjęcia potrzeba zdać examen. Uczniowie utrzymujący się ná swoim koszcie płacą po 600 r. sr. na rok. Uczniowie skarbowi obowiązani są odsłużyć najmniej 6 lat w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; utrzymujący się na własnym koszcie mają zostawać lat 4 w służbie cywilnej. Przy wyjściu z zakładu otrzymują rangi 9, 10 i 12-ej klassy; ci z uczniów nieskarbowych co otrzymają rangę 9-ej klassy, mają prawo wstępować do służby we wszystkich Ministerstwach i głównych Zarządach: skarbowi tejże rangi i w ogóle wszyscy otrzymujący rangę

10 i 12-ej klassy, mają służyć w Departamentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub w urzędach gubernijalnych. Do wejścia na miejsca etatowe, pobierają: mający klassę 9 po 230, 10 po 200, 12 po 175 r. sr., nadto otrzymują jednorazowe wsparcie pieniężne. Lyceum zażywa praw i przywilejów służących Rossyjskim Uniwersytetom. Etat jego wynosi 117,717 r. sr.

— N. Cesarz zezwolił na przedłużenie Radzcy Dworu Woroninowi i Kolleg. Asses. Lubowidzkiemu, do dwóch lat, terminu wyznaczonego na rozdanie akcij i na otworzenie zamierzonego przez nich towarzystwa zbytu Rossyjskich fabrycznych, rękodzielnych i artystycznych wyborów.

O CHOLERZE.

Cholera ukazała się w tych dniach w Petersburgu i Gazeta Policyjna zawiera przepisy ostrożności, wiadome z dawniejszych ogłoszeń, które wszakże powtórzemy w następnym numerze. Od 8 po 12 Czerwca zachorowało w Petersburgu 100, umarło 33.

W *Moskwie* od 25 po 31 Maja zachorowało 629 umarło 290.

Epidemija ukazała się we trzech powiatach Moskiewskiej gubernii.

W *Orenburskiej*, prócz Menzelińskiego ponowiła się epidemija w powiecie Bielebiejewskim.

W *Kazaniu* utrzymuje się bez natężenia; w *Niżnym Nowgorodzie* słabnie; ale szybko szerzy się w gub. *Kostromskiej* i *Jarosławskiej*.

W gub. *Władimirskiej*, *Smoleńskiej*, *Połtawskiej*, *Czernihowskiej*, *Obwodzie Bessarabskim*, cholera trwa bez szczególniej gwałtowności.

Cholera zjawiła się: w *Saratowie*, *Astrachaniu*, w gubernii *Tulskiej*, *Nowgorodskiej* i w mieście *Wołogdzie*.

7 Czerwca 1848.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *13 Czerwca*. Hrabia de Mirasol wyjechał z Londynu. Ten agent dyplomatyczny nie był przyjęty przez Ministra Spraw Zagranicznych lorda Palmerston.

— W skutek środków przedsięwziętych przez władze i obwieszczenia afiszowego po rogach ulic, zakazującego zgromadzeń publicznych, wielka demonstracya chartistowska, zapowiedziana na dzień wczorajszy, nie miała miejsca.

— Okręt angielski *Grecian* pojmał statek handlujący murzynami z Brezyliją, z 500 niewolnikami. Jeden lejtnant angielski z 10 ludźmi przenieśli się na takową pryzę dla odprowadzenia jej do Bahia. Za przybyciem do tego portu rzucili kotwicę, ale byli napadnięci od 150 brezylczyków którzy w szalupach okrążyli zdobyty statek w celu odebrania go na powrot. Mimo tak nierówną liczbę, anglicy zwycięzko odparli napad, ale ani jeden z nich niezostał nie ranionym. Nazajutrz przybył do portu i okręt *Grecian*.

— Wojna anglików w Kafreryi, ten długi szereg zniszczenia i zabójstw, gdzie jeden z największych narodów cywilizowanego świata zmuszony był nieraz rywalizować w okrucieństwie z plemionami pogrążonemi w pierwotnej dzikości, została nareszcie ukończona przez zawarcie powszechnego pokoju, na zasadach, które zaręczają jego trwałość. Podług gazet z Przylądka Dobrej Nadziei, z których tę wiadomość bierzemy, dzieło zawojowania przez Angliją tamecznego kraju jest dokonane i nic nie zostawia do życzenia pod względem interesu Anglii. Kafrowie będą rządzeni przez swych wodzów, ale ci wodzowie będą mianowani wprost przez Wielkorządzcę kolonii. Cały kraj kafrów uważany jest jako zdobyty i uznane jest nieograniczone nad nim samowładztwo Królowej Wielkiej Brytanii.

— Ostatnimi dniami grano na teatrze Surrey trogedyą napisaną przez obecnego Pierwszego Ministra lorda Johna Russell pod tytułem: *Don Carlos*, czyli *Prześladowanie*.

— Liczba robotników i mechaników angielskich wysłanych z Francyi w skutek rewolucyi 24 Lutego, wynosi przeszło 7,000.

FRANCYA.

Paryż, *14 Czerwca*. Przedwczora Zgromadzenie Narodowe uchwaliło summę 100,000 franków miesięcznie na wydatki Policyi ogólnej większością 569 głosów przeciw 112. Jest to uchwała dowodząca ufności Zgromadzenia w Rządzie tymczasowym, jak pod inną formą Rządu dowodziła tego uchwała wydatków tajnych. Podczas kiedy Zgromadzenie obradowało, bandy tworzyły się po ulicach, słychać było bęben aż w sali posiedzeń, Minister Wojny i Członkowie Zgromadzenia, którzy są oficerami gwardyi narodowej lub armii, byli w mundurach. Rozeszła się wieść, że z tłumu kilka wystrzałów były wykierowane na P. Clement Thomas, jenerała gwardyi narodowej wśród okrzyków «Niech żyje Ludwik Napoleon, niech żyje Cesarz.»

Sam P. de Lamartine, którego mowa była z tej przyczyny przerwana, oznajmił Zgromadzeniu o tych wypadkach. Największe oburzenie dało się widzieć w całem zebraniu.

Następnie P. de Lamartine wniosł postanowienie Kommisyi Rządawej, iżby co do Ludwika Bonaparte utrzymany był wyrok wygnania zapadły w roku 1833, aż do decyzyi Zgromadzenia Narodowego w tym względzie.

Na posiedzeniu 13 Czerwca kommisya Zgromadzenia przedstawiła zdanie sprawy o wyborze Ludwika Bonaparte w Departamentach Yonne i Charente inférieure; Kommisya obstaje za zatwierdzeniem tych wyborów. Po długich rozprawach Zgromadzenie Narodowe, przychylając się do wniosków Kommisyi, przyjęło Ludwika Bonapartę za swego Członka. Mówią o podaniu się do dymisyi wszystkich Ministrów. Przed zapadnieniem wyroku Zgromadzenia, Prokurator Jeneralny dał rozkaz aresztowania Ludwika Bonaparte gdziebykolwiek ukazał się we Francyi.

— Na ostatniém zgromadzeniu ludu u bramy St. Denis, siła zbrojna aresztowała 957 osób. Ci ludzie są rozdzieleni

po rozmaitych więzieniach; sędziowie śledczy prowadzą badania bez przerwy i zapytują oskarżonych w massie. Wszyscy którzy mogli udowodnić że ich obecność w tłumie nie miała nic groźnego dla spokojności publicznej, są natychmiast uwalniani; wzięci z bronią w ręku zostają w warownem więzieniu.

Wszystko to dotąd mało skutkuje; powstanie zdaje się być stanem normalnym Paryża, przybierając rozmaite hasła, z tych najbardziej popularne w tej chwili jest *Ludwik Napoleon*.

— *Journal des Débats* pisze: «Jedna z tych niezliczonych gazet, których się tyle namnożyło w Paryżu, zawiera dziś, (9 Czerwca) kilka wierszy, które smutne sprawiły wrażenie w stolicy i których zbrodnicze dążenie jest nazbyt widzialne. 15 Maja, ludzie, którzy gwałtem byli się wdarli na mownicę Zgromadzenia narodowego, chcieli nałożyć miljard franków podatku *na bogatych*. Owoż bezwątpienia w tej samej pięknej myśli i w celu przygotowania jej skutku, gazeta o której mówimy daje spis imienny tych to *bogatych* wraz z wykazem domniemanego ich majątku. Spis zaczyna się od celniejszych domów Bankowych, od stowarzyszeń Notaryuszów i Maklerów, których kapitały połączone mają wynosić 2 miljardy 462 miljony!! Następnie ma być ogłoszony spis właścicieli nieruchomości. *Bogacze* ci wymienieni są nietylko jako bogacze, ale jako cudzoziemcy, jako żydzi, jako pritchardyści i t. p.

«Nie będziemy pytali gazety która ogłasza ten bajeczny inwentarz, z jakiego źrodła czerpała swe cyfry. Ludzie rozsądni śmieli by się z nas, jeżelibyśmy brali na serio te grube exageracye; komuż naprzykład można wmówić że są we Francyi fortuny prywatne od 600 miljonów, i że stowarzyszenie Notaryuszów przedstawia kapitał od 160 miljonów? Ci co nam opowiadają takie baśnie pierwsi by się rozśmieli nad naszą łatwowiernością, jeżelibyśmy tracili czas na ich zbijanie. Ale co jest ważnego w tych bredniach, to ohydna i występna dążność która je dyktuje, to niebezpieczeństwo, co dnia bardziej groźne, jakie brednie podobne zradzają dla porządku społecznego i dla własności. Nie sąż one dotykalnym dowodem stałego zamiaru zaszczepienia nienawiści między temi co posiadają i temi co nie posiadają, poduszczenia ubogich naprzeciw bogatym, (jeżeli są jeszcze bogaci), i przygotowania, cobykolwiek to kosztowało, tryumfu Kommunizmowi. Ubolewać należy nad krajem, w którym namiętności anarchiczne mogą tak samopas się krzewić i jawnie wzywać do gwałtu, łupieztwa i rabunku. Jakaż jest przyszłość społeczności, którą poddają co dnia na podobne proby i która co dnia jest tym sposobem podkopywana w swych zasadach. Przeciw takiej ostateczności, tak naglącemu niebezpieczeństwu, cała nasza otucha jest w rozsądku i poczciwym instynkcie ludności roboczej. Wierzmy iż zawiodą się na niej rachuby anarchistów i że ta ludność pozostanie głuchą na zdradliwe poduszczenia podpalaczów budowy społeczeńskiej.»

— Przeszłej nocy aresztowano wielką liczbę agentów Bonapartystowskich. Wymieniają między nimi P. Laity, który wraz z Ludwikiem Bonaparte był skazany na więzienie za wyprawę Bulońską, oraz P. Persigny, również znanego z wiadomej awantury Strasburskiej. Zabrano ważne papiery i przekonano się że ci agenci rozdawali pieniądze pomiędzy pospólstwem które ostatnimi dniami czyniło tak nazwane demonstracye.

— W skutek uchwały Zgromadzenia Narodowego o wyborze P. Bonaparte, Prokurator jeneralny odwołał rozkaz aresztowania tego obywatela. Twierdzą że P. Bonaparte jest już w drodze dla przybycia do Paryża.

— Na posiedzeniu 13 b. m. Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt Prawa o *niestosowności ach* (incompatibilités) po odrzuceniu podawanych popraw małego znaczenia (*).

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin, 11 Czerwca.* W nocy na 14 b. m. arsenał został zrabowany i wielka ilość broni i amunicyi zeń wyniesiona. Monitor Pruski nie daje o tem żadnych szczegółów i zawiera tylko proklamacyą Ministra Wojny, wzywającą mieszkańców Berlina, ażeby dopomogli wszelkiemi środkami do odszukania i powrócenia zrabowanych przedmiotów, oraz odezwę w tymże duchu Prokuratora jeneralnego przy Sądzie Kryminalnym.

Berlin, 18 Czerwca. Król Jmć raczył przyjąć dymisyą Ministra Wojny, jenerał-porucznika hrabi *Kanitz* i mianował na jego miejsce jenerał-porucznika barona von Schrekenstein.

AUSTRYA. *Wiedeń, 15 Czerwca.* Wczora Ministrowie podali urzędowie do wiadomości Komitetu Bezpieczeństwo, o ważnem zaburzeniu zaszłem w Pradze, i które wiele krwi kosztowało. Prezes Rządu hrabia Thun jest oblężony w zamku. Ministerstwo posłało natychmiast do Pragi dwóch komisarzy Rządowych dla wyprowadzenia śledztwa.

Gazeta Lipska daje o tem następne szczegóły: 12 Czerwca, po odbytej mszy pod gołem niebem, massy Czechów, wśród odgłosu pieśni słowiańskich udały się ku hotelowi komendanta jeneralnego Xięcia Windischgrätz, lecz znalazłszy ulicę zajętą przez bataljon grenadyerów, zaczęły robić barykady. Xiążę kazał powiedzieć burzycielom iż jeżeli w przeciągu godziny barykady nie będą zniesione i spokojność przywrócona, rozkaże strzelać kartaczami. W tej chwili wystrzał karabinowy z tłumu położył trupem Xiężnę Windischgratz która stała w oknie hotelu Komendanta. Wtenczas Xiążę rozkazał wojskom pojść do attaku i burzyciele zostali rozpędzeni.

(*) Pod tem słowem rozumie się niestosowność jaka zachodzi między piastowaniem płatnego od Skarbu urzędu i charakterem Deputowanego na Parlament. Kwestya ta od lat 10 ponawiała się pod Ludwikiem Filipem w Izbie Deputowanych; Oppozycya nie przestawała zarzucać Rządowi że ma w tej Izbie około 200 płatnych urzędników.

Pesth, 10 Czerwca. Wczora w nocy u Arcyxięcia Stefana odbyła się Rada Ministrów. Przedmiotem były wiadomości odebrane z Agram, że Ban Kroacyi, feldmarszałek lejtnant Jellaczycz, nie usłuchał wcale rozkazu Królewskiego. Nietylko nie pojechał do Króla (Cesarza Austryackiego), owszem otworzył 5 Czerwca Zgromadzenie nieprawnie przez się zwołane i kazał siebie installować z wielką pompą jako Bana Kroacyi przez Arcybiskupa Serbskiego Carlowitzkiego monsignora Rajaczycz. Rada Ministrów uchwaliła posłać znaczne siły przeciw Banowi. Nadto będzie ustanowiony kordon wojskowy między Kroacyą i granicą Serbii od Temeswar do Warasdin.

— Gazeta Pesth'ska ogłasza dwa listy Cesarskie do Arcyxięcia Palatyna pisane z Inspruck Pierwszym z nich Cesarz Jmć dziękuje Węgrom za ich wierność dla Tronu, przyrzeka zjechać do Węgier na otwarcie Sejmu i pozostać czas niejaki w tym kraju; drugim N. Pan ogłasza sejm zwołany przez Bana Kroacyi za nieprawny, nakazuje mu rozwiązać takowy i przybyć do Inspruck dla wytłumaczenia się. (Podług wiadomości z Agram 10 Czerwca, Ban wyjechał ztamtąd do Inspruck.)

— Jak widać z poźniejszych wiadomości Xiężna Windischgratz była zastrzelona przez jednego a dawnych służących Xięcia, który miał zamiar zabić jego samego. Dodają, że po tém zabójstwie Xiążę wyszedł do ludu i upominał łagodnie iżby zaprzestał rozruchów. Zamiast odpowiedzi Xiążę był schwycony przez dwóch czechów i poprowadzony pod łatarnią, na której chciano go powiesić. W tej tylko chwili wojsko poszło do attaku i uwolniwszy Xięcia uderzyło na pospólstwo.

— Podług wiadomości z Pragi odebranych przez Drezno po 15 Czerwca, wszyscy deputowani Kongressu Słowiańskiego zostali wypędzeni z miasta, co dowodzi że Xiążę Windischgratz, zdołał zupełnie poskromić powstanie, w którém zresztą ani gwardya narodowa, ani ludność niemiecka żadnego nie miały udziału.

— Podług listów z Wiednia z dnia 10 Czerwca Cesarz ma przybyć do Schonbrunn 25 tego miesiąca i nazajutrz zagaić posiedzenia Sejmu.

Klausenbourg, 29 Maja. Sejm Transylwański został dziś otwarty uroczyście.

SZWECYA.

Stockholm, 7 Czerwca. Wczora Król wyjechał na czas niejaki do Malmoe, gdzie ma przybyć i Król Jmć Duński. Na czas nieobecności swojej Król Jmć Szwedzki ustanowił Regencyą pod prezydencyą hrabi Sparre.

WŁOCHY.

Rzym, 3 Czerwca. Dziś Kardynał Altieri otworzył posiedzenie Sejmu Stanów Kościelnych z wielką uroczystością. Ojciec święty dla uświetnienia dnia tego wydał Manifest (Motu proprio), którym, między innemi swobodami udziela wolność druku.

— W Genui, 4 Czerwca miało miejsce niejakie poruszenie skierowane prceciw intrygom toskańskim w Lungiana. W Livurnie, który naprzód zdawał się republikantskim, wykrzykują w tej chwili «Niech żyje Karol Albert, Król Italii, Precz z Leopoldem II.» W mieście i prowincyi Brescia za niezwłoczném połączeniem się z Piemontem było 85,334 głosy przeciw 35. W mieście i prowincyi Bergamy 77,514 przeciw 44; w prowincyi Mantui, bez miasta, 36,256 przeciw 63; w mieście i prowincyi Pawii 36,523, przeciw 9; w mieście i prow. Sondrio 20,833 przeciw 3; w prow. Polesine 23,606 przeciw 1,276; w Valteline 20,883 przeciw 3.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *16 Czerwca.* Wczora Ministrowie odebrali z Pragi tylko depeszę telegraficzną od Burmistrza, donoszącą że od godziny 8 rannej miasto jest bombardowane i komunikacye między władzami i Głównym Rządem przecięte— Odebrano doniesienie, że miasto Vicenza zostało zdobyte 10 Czerwca przez wojska Austryackie po rzuceniu 80 bomb. Wojska Papiezkie zgodziły się cofnąć za Po. 2 korpus austryacki pod wodzą jenerała d'Aspre pozostał w Vicenza. Nieprzyjaciel stracił do 2000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Wojsko Cesarskie straciło 500 ludzi; między zabitemi jest jenerał-major xiążę de Tour et Taxis. Jenerał Welden miał 12 b. m. ciągnąć na Trewizę na czele 8000 ludzi, feldmarszałek Radecki miał iść jednoczasowie na Weronę.

Pesth, 12 Czerwca. Wczora w koszarach Inwalidów przyszło do bitwy między ochotnikami i żołnierzami Włoskiego pułku Ceccopieri. Cztery kompanije tego pułku zostały rozbrojone i odprowadzone do Comora.

HANOWER. Piszą z Hanowra 10 Czerwca do Gazety Augsburskiej że wiliją dnia tego goniec Posła Hanowerskiego w Londynie przywiozł ugodę o zawieszenie broni podpisaną przez Posła Duńskiego przy Dworze Angielskim.

PARYŻ, *15 Czerwca.* Jedna gazeta zapewnia; że *rozsądni* przyjaciele Ludwika-Bonaparte składali w tych dniach rodzaj Rady familijnej na której uchwalili prosić xięcia iżby nie przybywał do Paryża, dopokąd Zgromadzenie Narodowe nie postanowi Konstytucyj. Podług innych gazet Ludwik-Napoleon ma stały zamiar podania się na Prezesa Rzeczypospolitej Francuzkiej.

LONDYN, *15 Czerwca.* Powstanie przeciw anglikom miało miejsce nie w Lahorze jak naprzód doniosły gazety, ale w Moultan gdzie trwa uporczywa walka. Znaczne siły kompanii zostały na ten punkt skierowane.

MADRYT, *10 Czerwca.* Zapewniają że Królowa Izabella jest w ciąży — Z Gibraltaru rozeszła się wiadomość (potrzebująca potwierdzenia), że wyspa Kuba ogłosiła się niepodległą. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

XV.

(Dokończenie.)

Powróciwszy do domu, Ewa nagle zrobiła się niezmiernie wesołą, śmiała się z płonnej swojej trwogi i stojąc przed lustrem mówiła sama do siebie — Niegodziwy Notkiewicz! z taką złośliwą miną opowiedział mi banialukę, o jakiejś urojonej miłości Ludwika, żem się jak dziecko przelękła. Jest też czego! cha, cha, cha! Przypuściwszy nawet że Helena kocha Ludwika, cóż mi to szkodzi jeżeli on tylko dla mnie się niezmieni, a o tém po wczorajszym balu zdaje się bynajmniej wątpić nie mogę. Wszakże tak był mną wyłącznie zajęty że nawet niepostrzegł Heleny ani ciotki. Dziwactwo! ubiorę się raczej; bo już czas się zbliża, kiedy przyrzekł mnie odwiedzić. Zawołała garderobianę i skończywszy toaletę siadła uspokojona w salonie, niecierpliwie tylko spoglądając na skazówkę zegaru.

Ludwik stawił się punktualnie. Na twarzy jego jaśniał taki wyraz szczęścia, w słowach jego przebijało się tyle głębokiego uczucia, że Ewa upojona roskoszą, gniewała się na siebie że mogła dać przystęp bezzasadnej podejrzliwości. Pomimo tego niecierpliwy charakter niedawał jej pokoju, usta nieustannie chciały wymówić stanowcze pytanie ta ukryta walka kobiecej duszy nieuszła uwagi Ludwika.

— Jeżeli się niemylę — rzekł, — Hrabina masz zapewne jakieś zmartwienie albo jakąś niespokojność, albowiem pomimo widocznego starania niepotrafisz być tak niewymuszenie wesołą jak wczoraj na balu.

— Ach, nie, — odpowiedziała Ewa, — zkąd Pan to wnosisz?

— Nieumiem Pani tego wytłumaczyć, lecz zdaje mi się że od pewnego czasu posiadam taką przenikliwość iż każdą jej radość, każdy smutek, przeczuwam w swoim sercu, dla tego zapewne żebym mógł je podzielić.

— Powiedz raczej Ludwiku, dla tego że każda moja radość, każdy smutek z twego tylko serca do mojego przyjść może. Świat zewnętrzny jest dla mnie obojętny, wszystko co mnie otacza, o tyle tylko robi na mnie wrażenie o ile ciebie może obchodzić.

— Więc i ten smutek którego dostrzegłem z mojej może przyczyny pochodzi?

— O nie! i wierz mi że to niejest smutek, bo czyliż w tej chwili, będąc przy tobie, niejestem najszczęśliwszą z kobiet? jednakże przenikliwość twoja nieomyliła cię. Powiedziano mi o tobie jedną drobnostkę i ta mnie na chwilę nabawiła niespokojności. Ale wierz mi że się wstydzę sama siebie że mnie to mogło zatrwożyć.

— Jak mi Bóg miły niepoczuwam się do żadnej winy.

— Albož ja ciebie winię mój drogi Ludwiku? Czyliż mam jakiekolwiek prawo do tego? o wierz mi, ja pragnę cię tylko kochać, lecz wyrzutów nigdy ci czynić niebędę.

Ludwik błagał ją o wyjawienie tajemnicy. Hrabina długo się opierała, nareszcie spytała go wpatrując mu się w oczy— czy znasz moją siostrę?

— Twoję siostrę Hrabino?— odrzekł spokojnie, pierwszy raz słyszę że masz siostrę. Wszystko co niejest tobą tak mało mnie obchodzi że dotąd niewiem i nie pragnę wiedzieć nazwiska która nosiłaś wprzód nimem cię poznał Hrabiną Olborską.

— Ach! dla czegoż niepoznałeś raczej Ewę Łobzowską — rzekła Hrabina z westchnieniem. Lecz ta siostra o której mówię jest tylko cioteczną moją siostrą — jednem słowem jest to — Helena Kostyńska.

— Helena Kostyńska! zawałał Rawicz z mimowolném wzruszeniem — a jakże! mój Boże! znałem ją młodą dziewczynką w Kutnie, widywałem co dzień. Co to za miłe, dobre i śliczne było dziecko!

Hrabina zachmurzyła się nieco i rzekła — To dziecko jest dziś dorosłą panną i była wczoraj na balu z matką.

— Jakto? Panna Helena była na balu? to być niemoże! byłbym ją przecie zobaczył — Ach! jak to dla mnie boleśnie!

— W samej rzeczy szkoda! — odrzekła Ewa coraz w gorszym humorze — bo ta dystrakcja pańska przyprawiła ją o chorobę. Musiała wcześnie wyjechać do domu i dziś jest mocno słaba.

Ludwik się zamyślił. Ani zmieniony humor Ewy ani oko jej roziskrzone, niezwróciły jego uwagi. Kutno, Helenka, obecność jej na balu i choroba, wszystko to tak żywo zajęło jego wyobraźnią, że kilka chwil został w zadumaniu.

Hrabina przerwała milczenie spytawszy — o kim Pan teraz myślisz?

— O siostrze Pani — odpowiedział bez wahania się.

— Widzisz Pan, że niedaremnie byłam smutna.

— Niewidzę tego bynajmniej. Wyznaję iż jestem najszczerszym przyjacielem Pani Kapitanowej a córkę jej kocham jak rodzoną siostrę. Żałuję mocno żem się z nimi wczoraj niezobaczył i przez to przykrość im wyrządził — ale niepojmuję dla czego by to Panią mogło zasmucać? Czyliż te uczucia do których przyznaję się otwarcie i któremi się szczycę jak każdą przyjaźnią dla osób zacnych i miłych, mogą się tobie niepodobać Hrabino?

— Owszem, owszem, rzekła Ewa z przekąsem i idąc za popędem złego humoru, dodała — śpiesz się Pan odwiedzić swoje przyjaciołki które go niezawodnie z niecierpliwością oczekują. Czy chcesz Pan wiedzieć ich mieszkanie?

— Wielce mnie Pani zobowiążesz.

— Za żelazną bramą, dom ***.

— Najpiękniej dziękuję! adieu! — i wziął kapelusz.

— Ludwiku!—zawołała Hrabina, chwytając go za rękę— tak się nierozstaniemy. Czy w samej rzeczy chcesz mnie opuścić?

— Wszakże Pani sama kazałaś mi się śpieszyć.

— Daruj, przebacz mi Ludwiku! gdybyś wiedział ile mi jesteś drogim, niedziwiłbyś się że najmniejsze podejrzenie iż mogę stracić twoją miłość nabawia mnie śmiertelnej trwogi. Cenię twoje szlachetne zasady, twoją niezachwianą przyjaźń dla mojej ciotki, lecz od chwili kiedy mi powiedziano że znasz Helenę, opanowała mnie jakaś niespokojność której nie mogę i niechcę ukrywać przed tobą. Powiem ci więcej — jestem zbyt otwarta z natury — postanowiłam sobie dziś pomówić z tobą szczerze i gdybyś był nie zaczął mnie wypytywać była bym sama ciebie zapytała. Uspokój - że mnie teraz, powiedz mi otwarcie czy ta nowina której się dowiedziałeś odemnie uczuć twoich niezmieni? O proszę cię uspokoj mnie!

Ludwik utkwił w nią wzrok najtkliwszej miłości i rzekł wzruszony — nigdy, nigdy ciebie kochać nie przestanę!

Ewa rzuciła mu się na szyję i w pocałunku który ich usta połączył dokonało się całkowite pojednanie upojonych roskoszą kochanków. Czas upływał; nareszcie Rawicz pożegnał Hrabinę.

— Gdzież teraz dążysz? spytała Ewa z westchnieniem odprowadzając go do drzwi salonu.

— Nieśmiem wyznać że do Kapitanowej — odpowiedział Ludwik — odwiedzać strapionych i chorych to obowiązek chrześciański.

— Tylko nie panny! ale jedź — jedź — wierzę ci niezłomnie i polegam na twojej szlachetności, przecie pocieszając jedną niezechcesz drugą pogrążyć w rospaczy.

Rawicz pojechał prosto do pani Kostyńskiej. Kapitanowa przyjęła go z niejakim zadziwieniem, które młodzieniec natychmiast zrozumiał. Szanując smutek matki niewspomniał o wczorajszej zabawie, lecz oświadczywszy w ogólnych wyrazach że dopiero co dowiedział się od znajomych o jej pobycie w stolicy, odwołał się natychmiast do wspomnień Kutna. Rozmowa zaczęta z tego stanowiska niemogła niepodobać się pani Kostyńskiej, a szczerość tchnąca w słowach Ludwika i twarz jego ożywiając się coraz mocniej w miarę jak wywoływał miłą dla niego przeszłość, przekonały ją że stosunki Rawicza z Hrabiną mogły niebyć tém czém się jej z pozoru wydały. Pani Kostyńska była pełna religii i surowej moralności lecz razem znała obyczaje swego czasu i była wyrozumiałą. Naturalnie że sama myśl jakiegoś związku między Ludwikiem i Hrabiną oburzała ją jako grzech ciężki, zgorszenie i nawet nieprzyzwoitość towarzyska, lecz pojmowała też że (w tamtym czasie) podobne miłostki wprowadzone w modę przez francuzkie żołnierstwo, stały się w pewnym względzie niezbędną rekomendacją młodzieńca który życzył sobie mieć wstęp w salonach stolicy. Im głośniejszą była awantura, tym więcej wziętości zyskiwał sobie jej bohater, a co jeszcze dziwniejszą, bohaterka niewiele na swej reputacii szwankowała. Z tego punktu zapatrując się na postępowanie Rawicza i widząc przytém że ani poczciwe jego serce, ani otwartość i szlachetność charakteru bynajmniej się niezmieniły, poczęła tuszyć że dobry pierwiastek jego istoty weźmie niechybnie górę nad złym przykładem; — że ta ulotna namiętność wzbudzona kokieterją Hrabiny wytrawi się i zgaśnie sama przez się. Ewę niemogła niczém usprawiedliwić, Ludwika prawie uniewinniała. Był to zapewne jeden z tych sofizmów co tak łatwo zakradają się do macierzyńskiego serca — pobłażliwość oparta może na tej nadziei że to co Rawicz stracił w jej szacunku przez zbliżenie się do Ewy, to może odzyskać w obcowaniu z Heleną, jakkolwiek bądź rozmowa Ludwika wróciła mu nietylko dawną przyjaźń Kapitanowej lecz i tę poufałość jakby pokrewieństwa, do której oboje przyzwyczaili się w Kutnie. Doszedłszy do tego, pani Kostyńska niepotrafiła jednak odnieść nad sobą całkowitego zwycięztwa; — wesoło wprawdzie i żartem, lecz otwarcie dała mu poznać ile jej było przykro widzieć go na balu tak dalece zajętym zamężną kobietą, że ani jej ani Heleny nawet nie spostrzegł.

Ludwik się zmieszał. Jak się to stało? rzekł, tego niepojmuję, wszakże do winy najszczerzej się przyznaję. Wiem że zacząwszy mówić o dniu wczorajszym znalazły by się inne, jeszcze cięższe z mej strony wykroczenia. Pojmuję to w tej chwili aż nadto dobrze, ale błagam panią zaniechać tego przedmiotu. Uważaj mnie pani za chorego któremu mniej pomoże przypominanie symptomatów jego choroby, ale raczej potrzeba czasu, pewnego pobłażania i środków skutecznych coby mogły wrócić mu zdrowie. Ufam że mi pani wszystkiego tego nieodmówisz, a szczególniej pozwolisz mi dom swój nawiedzać jak niegdyś w Kutnie, jak w owym szczęśliwym czasie który dotąd z największą roskoszą sobie przypominam. Na dowód zaś żem i w dalekich krajach pieścił się nadzieją odnowienia naszej znajomości, pozwolisz pani abym jej dziś jeszcze przysłał kilka upominków przygotowanych za granicą a w tej liczbie dla mojej uczennicy nasiona najpiękniejszych kwiatów Hiszpańskich. To powiedziawszy ucałował rękę pani Kostyńskiej i pożegnał ją.

Kapitanowa rozstrząsając postępowanie Ludwika i to co od niego w krótkiej rozmowie usłyszała uspokoiła się zupełnie. Jakieś przeczucie mówiło jej że gdyby był przed poznaniem Hrabiny zobaczył Helenę, wszystko by było wzięło inny obrot, i że przywiązanie jego do Ewy długo trwać niemoże. Nareszcie i to nie uszło jej uwagi, że przez delikatność wypływającą jedynie z poczciwego serca nie pytał o przyczynę choroby Heleny, i starał się o niej niewspominać, jak gdyby czuł się niegodnym wymówić jej imie. O ile jego wizyta przyczyniła się do wyzdrowienia panny Kostyńskiej, łatwo się domyślić.

Позволяется печатать. 14 Іюня 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.